



Independent Trader

Wydanie 1 / 2014

Prognozy na 2014 i kolejne lata.

Całe najbliższe wydanie poświęcam prognozom na najbliższe lata. Rok 2013 jak i dwa poprzednie lata dowiodły, że politycy i bankierzy centralni są niezwykle zręczni w przeciąganiu nieuniknionego. Próbując prognozować przyszłe wydarzenia nie możemy polegać już wyłącznie na starej, dobrej analizie fundamentalnej oraz technicznej. Wiodącą siłą wydaje się być obecnie interwencjonizm rządowy, który wywraca do góry nogami prawa ekonomii. Mimo, że wielu trendów nie da się odwrócić to działania tzw. suwerennych rządów jak i banków centralnych mogą zdecydowanie opóźnić niektóre wydarzenia.

Właśnie dlatego poniższe prognozy nie dotyczą wyłącznie roku 2014 lecz wiele z nich wychodzi dalej w przyszłość. Z punktu widzenia inwestycyjnego nie możemy już przyjmować horyzontu kwartalnego czy rocznego. Mimo, iż w efekcie interwencjonizmu rodzą się ciekawe okazje inwestycyjne to nie możemy tracić z oczu całego stanu globalnej ekonomii. Wydaje się, że w nadchodzącym roku podstawowym założeniem powinno być przetrzymanie kapitału tak, aby w efekcie wystąpienia licznych zagrożeń ucierpieć możliwie jak najmniej.

Różni inwestorzy mają jednak różne preferencje inwestycyjne oraz różny poziom akceptacji ryzyka. Z myślą o nich na koniec prognoz przygotowałem 2 przykładowe portfolia. Pierwsze stricte defensywne zalecane dla osób, które nie chcą aktywnie zarządzać portfelem. Liczy się przede wszystkim ochrona kapitału. Drugi portfel jest dla osób o zdecydowanie większym zacięciu do spekulacji. Na koniec prognoz sami zdecydujecie, która pozycja bardziej pasuje do waszego charakteru.

Prognozy na 2014 i kolejne lata.

Przygotowanie prognoz na najbliższy rok jest chyba jednym z trudniejszych tematów, nad jakimi pracowałem. O ile można wywnioskować, gdzie będziemy w perspektywie kolejnych 4 czy 5 lat, o tyle określenie konkretnych wydarzeń na kolejny rok jest trochę karkołomne.

Oczywiście mógłbym napisać, że w tym roku dojdzie do tego i tego pod warunkiem, że spełniony zostanie jakiś warunek. Rozliczając się z prognoz mógłbym za rok stwierdzić „a nie mówiłem”. Nie chodzi jednak o asekurację, lecz o zdroworozsądkowe podejście i analizę, gdzie możemy znaleźć się za rok. Jakie decyzje inwestycyjne podejmować lub odłożyć, aby skutecznie pomnażać nasz kapitał.

Ze względu na złożoność tematu prognozy podzieliłem na trzy części. W pierwszej kolejności przedstawię Wam jak widzę rozwój sytuacji geopolitycznej na najbliższe 2 -3 lata. Następnie omówię sytuację na rynkach finansowych. Na koniec przejdę do przedstawienia poszczególnych grup aktywów z perspektywy inwestycyjnej na kolejny rok. Zaprezentuję 2 przykładowe portfolia. Pierwsze będzie przeznaczone dla osób z mniejszym doświadczeniem inwestycyjnym, zakładające głównie ochronę kapitału. Drugie dla odmiany będzie zdecydowanie bardziej aktywne, przeznaczone dla osób bardziej doświadczonych, a jednocześnie o większej skłonności do ryzyka.

Część 1 – SYTUACJA GEOPOLITYCZNA

1. USA – Chiny.

Chińczycy zdobywają coraz większą pewność siebie, zwłaszcza w stosunku do USA. Mimo, iż posiadają ogromne rezerwy dolarowe, to w błyskawicznym tempie zamieniają puste dolary na aktywa materialne, tj.: porty, lotniska, zakłady przemysłowe czy nieruchomości. W nadchodzących 2-3 latach tempo ekspansji jeszcze się nasili. Po pierwsze, Chiny wiedzą, że czas dolara jest policzony i jego los spoczywa w ich rękach. Po drugie, aby w przyszłym systemie zapewnić sobie rynek zbytu, już teraz muszą budować sieci dystrybucji, aby uniemożliwić blokadę na poziomie łańcucha sprzedaży.

Wbrew temu, co się powszechnie uważa, kartel bankowy oraz rząd USA współpracują z Chinami dosyć płynnie. Chiny w ciągu ostatnich 2 lat odpuściły sobie sprawę Tajwanu. W zamian FED poprzez Operation Twist umożliwił Chińczykom zamianę obligacji długoterminowych na krótkoterminowe. Transfer ogromnych zasobów złota do Chin z magazynów w Londynie czy NY nie byłby możliwy bez milczącej zgody zachodu. USA wiedząc, że los petrodolara jest w dużym stopniu zależny od Chińczyków, stawiają ich interes ponad interesem dawnych sojuszników (repatriacja złota Niemiec).

Takie podejście doprowadzi do dalszej izolacji USA oraz utraty znaczenia na arenie międzynarodowej. Dotychczasowi sojusznicy odwracają się po kolei. UK wycofało się z inwazji na Syrię. Arabia Saudyjska czując się zdradzona, przy udziale Rosji wpada w ręce Chin. Jest kwestią czasu kiedy i Izrael zwróci się w kierunku Rosji. Blok krajów Azji Południowo – Wschodniej otwarcie będzie marginalizował USA, pieczętując współpracę gospodarczą z Chinami, Rosją.

Jedynym krajem, z którym USA poprawi sobie relacje jest Iran. USA przestanie grozić atakiem w związku z programem jądrowym, w zamian za co Iran chwilowo odstąpi od sprzedaży ropy za złoto. Obniży to jednocześnie pozycję Turcji, która pełniła rolę pośrednika.

2. USA.

W obecnych realiach nie widzę dużych szans na poprawę sytuacji gospodarczej w USA. Niewygodnych danych nie da się wiecznie maskować. Poziom zatrudnienia jest na najniższych poziomach od wielu lat i będzie nadal spadał. W efekcie utraty znaczenia w handlu międzynarodowym znacznie spadnie popyt na dolara, co w połączeniu z ogromnym dodrukiem nasili presję na wyzbywanie się dolarów i ich transfer z powrotem do USA.

Obecnie banki trzymają ogromną ilość dolarów na rachunku FED i tylko dzięki temu nie mamy wybuchu inflacji, lecz proces ten nie będzie trwał wiecznie.

W efekcie problemów gospodarczych FED zacznie obwiniać rząd o rozrzutność i brak cięć w wydatkach. Rząd oskarży bank centralny o niszczenie kapitału, zbytnią hojność dla banków oraz wypaczanie rynków. Jeżeli FED rzeczywiście ograniczy druk od stycznia, tak jak zapowiada, do 75 mld / m-c, to po trzech miesiącach dojdzie do problemów z rolowaniem długu (wykup starych obligacji przy pomocy emisji nowych). Przez krótki okres skupem obligacji USA może zająć się Bank Japonii, co zapewne obecnie się dzieje, lecz jest to gra krótkoterminowa.

W momencie, gdy rentowność obligacji zacznie ponownie rosnąć lub w budżecie zacznie brakować środków, FED pod byle pretekstem zwiększy skalę miesięcznego dodruku do 120 – 140 mld. Musimy tu zrozumieć jedną bardzo ważną zależność. Jeżeli rentowność obligacji USA wzrośnie z obecnych 3% do 4% na koniec 2014 roku to roczny koszt odsetek od długu zwiększy się ze 100 mld do 150 mld USD. Dodatkowo wzrost oprocentowania obligacji pociągnie za sobą wzrost oprocentowania kredytów hipotecznych z obecnych 4,4% dla 30-letniego kredytu do około 5,5%.

Jeżeli do tej pory zdolność kredytowa przeciętnej rodziny wynosiła 400 tys. USD, to po wzroście oprocentowania spadnie ona do 310 tys. USD. Aby zatem utrzymać siłę nabywczą przy rosnącym oprocentowaniu kredytów wynagrodzenia musiałyby wzrosnąć o 22%, podczas, gdy mediana zarobków spada. W praktyce wzrost oprocentowania obligacji przekłada się bezpośrednio na załamanie na rynku nieruchomości oraz ogromne problemy dla banków. FED nie będzie miał specjalnie wyjścia. Musi zrobić co tylko jest w stanie, aby utrzymać niskie stopy procentowe tak długo jak to tylko możliwe.

Kolejnym, a często pomijanym problemem, jest zadłużenie poszczególnych stanów. Problem Detroit nie był absolutnie odosobniony. W równie kiepskiej sytuacji jest Nowy York, New Jersey Chicago czy Los Angeles. Myślę, że do powtórki z Detroit nie dojdzie w 2014 roku tylko dlatego, że do akcji wkroczy FED i poza obligacjami USA, kredytami hipotecznymi zacznie także skupować miejskie obligacje.

3. Chiny.

Globalna wymiana handlowa w Juanie wzrośnie do 14 % na koniec roku 2014. Chińczycy zaczną zdobywać globalne rynki obligacji emitując rządowe papiery denominowane w Juanie. Główne miejsca handlu poza Azją pojawią się w UK, Niemczech, USA, Australii i

Kanadzie oraz na Bliskim Wschodzie. Będzie to pierwszy etap do wprowadzenia złotego perta Juana, o czym w dalszej części.

Chińskie rezerwy dolarowe będą zamieniane na aktywa materialne w całym zachodnim świecie. Poza standardowymi aktywami oraz surowcami Chińczycy zaczną na masową skalę wykupować kopalnie złota i srebra.

Z czystego pragmatyzmu Chiny jako pierwsze nie zaczną wyzbywać się obligacji USA. Co więcej, usłyszymy, że obligacje warte ponad 1,3 mld USD są na tyle nieznaczącą pozycją, że Chiny przetrzymają ich częściową deprecjację. Proszę nie zapominać, że Chińczycy posiadają głównie krótkoterminowe obligacje. W przypadku krachu na rynku obligacji USA, Prezydent jednym dekretem ma możliwość zablokowania transakcji sprzedaży obligacji notowanych w systemach elektronicznych. W praktyce oznaczałoby to, że posiadacze tych obligacji byłiby zmuszeni do trzymania ich do daty wygaśnięcia. Wykup obligacji nastąpiłby przy użyciu nowo drukowanych pieniędzy, lecz Chiny byłyby spłacone jako pierwsze ze względu na krótki termin zapadalności obligacji.

Dużym problemem, który może zachwiać kolosem są jak zwykle banki. Otóż, od 2008 roku aktywa banków w Chinach wzrosły o 166% z 9 do 24 bln USD. Mamy do czynienia z ewidentną bańką kredytową. Co więcej, chiński system bankowy odpowiada już 250% PKB, a dług korporacyjny 150% PKB. Zważywszy, że to zachodni sektor bankowy udzielił znacznej części kredytów to równie szybko może ograniczyć akcję kredytową lub wręcz zażądać spłaty doprowadzając do implozji na rynku kredytów co z kolei przełożyłoby się na zapaść gospodarczą i niepokoje społeczne.

4. Europa.

Po 2 latach relatywnej ciszy pojawia się znowu problem krajów południa. Dług grecki, hiszpański, włoski w połączeniu z ciągle pogarszającą się sytuacją gospodarczą albo będzie wykupiony przez Europejski Bank Centralny na koszt podatnika, albo dojdzie do restrukturyzacji długu (częściowy odpis długu w zamian za obietnicę spłaty reszty). Obstawiałbym raczej scenariusz pierwszy, gdyż w przypadku braku chętnych na obligacje krajów zagrożonych bankructwem istnieje ryzyko, że któryś z polityków się wyłamie i zacznie głośno mówić o konieczności resetu długów i powrotu do lokalnej waluty. Aby utrzymać względny spokój dużo wygodniej jest przenosić toksyczne aktywa do banku centralnego, tak jak odbywa się to w USA. Kupuje się dzięki temu czas, odkładając niewygodne decyzje na kolejną kadencję.

W 2014 roku Francja, dawna potęga gospodarcza znajdzie się w recesji lub na jej granicy. Grecja otrzyma kolejną transzę tzw. pomocy (patrz: zadłuży się bardziej). Słowenia znajdzie się w podobnym położeniu jak kraje PIIGS w 2010 roku i oficjalnie poprosi o pomoc Komisję Europejską. Niemcy jako jeden z nielicznych krajów będą nadal dobrze się rozwijać.

Kiepska sytuacja nasili nastroje nacjonalistyczne i antyemigracyjne. Będzie coraz więcej manifestacji przeciwko polityce UE. W nadchodzącym roku Katalończycy zdecydują o odłączeniu się od Hiszpanii, lecz rząd w Madrycie nie uzna referendum. Odżyją animozje pomiędzy bogatą północą oraz biednym południem. Coraz większa grupa za problemy finansowe będzie obwinała wspólną walutę. Kraje południa będą bezskutecznie nawoływały do powrotu do walut narodowych, lecz rozpad wspólnej waluty pociągnąłby za sobą rozłam w UE, a na to politycy nie mogą pozwolić.

Innymi słowy, dalej zadłużamy Europę brnąc w kierunku socjalizmu w imię wyższych celów politycznych.

Mimo, iż rozpad Euro uważam za mało prawdopodobny w najbliższym roku to należy go brać pod uwagę. Istnieje możliwość, iż na skutek licznych manifestacji rząd któregoś z krajów południa ogłosi bankructwo oraz powróci do narodowej waluty. W takiej sytuacji Euro znacznie błyskawicznie tracić na wartości. Aby ratować polityczny projekt wspólnej waluty stare Euro tracące wartość z dnia na dzień zostanie zastąpione przez Nowe Euro obejmujące Niemcy, Holandię, Luxemburg, Finlandię, Estonię i Austrię.

Nie wydaje mi się jednak, aby taki scenariusz mógł się zrealizować już w 2014 roku.

5. Bliski Wschód.

Arabia Saudyjska, kluczowy gracz w sprawie przyszłości dolara przechodzi z protektoratu USA w ręce Chin i Rosji. Jeżeli nie dojdzie do przewrotu i zmiany władzy, to zapewne kraj ten wkrótce zostanie oskarżony przez zachodnie media o wspieranie terroryzmu. W chwili obecnej Arabia już odgrywa się na USA przyjmując w rozliczeniu za ropę Euro, GBP oraz JPY. Kilka lat temu takie działania kończyły się interwencją wojskową (Irak czy Libia). Po porażce USA w Syrii inwazja jest jednak bardzo mało prawdopodobna, lecz zakulisowe działania prowadzące do destabilizacji rządu są niemal pewne.

Sytuacja skomplikuje się jeszcze bardziej, gdy Arabia Saudyjska, Katar, Kuwejt i Bahrajn wprowadzą wspólną walutę, za którą zamierzają sprzedawać ropę i gaz. Co prawda, waluta będzie w pierwszym etapie powiązana z dolarem, lecz sytuacja znacznie się zmieniać, gdy Gold Trade Settlement (dalej w prognozach) zostanie wprowadzony na szerszą skalę.

6. Rynki wschodzące.

Nowy system rozliczeń w handlu międzynarodowym uderzający w dolara jest obecnie przygotowywany głównie przez Chiny oraz Rosję. Jednocześnie kraje, tj. Indie, Brazylia, RPA, Indonezja, Turcja, Iran czy Korea Pd. szukają alternatywy dla systemu dolarowego. Zakładając, że nowy system Gold Trade Settlement wyjdzie od Chin i Rosji, to z oczywistych względów powyższe kraje chętnie się do niego przyłączą.

Aby przeciwdziałać formowaniu się bloku antydolarowego USA poprzez kartel może doprowadzić do ataku finansowego na w/w kraje. Nagłe wycofanie kapitału z rynku akcji oraz konwersja lokalnej waluty na USD czy Euro doprowadzi do paniki na giełdzie, załamania się kursu waluty i eksplozji kosztów obsługi długu zagranicznego. Jeżeli sytuację nakręca media, to zatrzymanie akcji kredytowej szybko zdestabilizuje gospodarkę oraz sparaliżuje rząd na co najmniej kilka miesięcy.

Część 2 – SYTUACJA NA RYNKACH FINANSOWYCH

1. FED i kwestia dolara.

Jeżeli bank centralny USA zgodnie z zapowiedziami rzeczywiście ograniczy zwiększanie tempa bazy monetarnej z 85 do 75 mld / m-c to oznacza to zmniejszenie popytu na obligacje USA oraz MBS'y (kredyty hipoteczne), które odkupował od banków komercyjnych.

Zmniejszenie popytu na obligacje wpływa na spadek ich ceny (rośnie oprocentowanie). Na jakiś czas spadek ceny można powstrzymać poprzez zasyp rynku kontraktami terminowymi na stopy procentowe. Mniejszy popyt może być także zrównoważony większymi zakupami przez inne banki centralne przy pomocy tzw. currency swap. Są to umowy pomiędzy bankami centralnymi umożliwiające np. Bankowi Japonii kupowanie obligacji amerykańskich za dolary pożyczone od FED'u. Oficjalnie FED ogranicza skup obligacji. Mimo to ich cena rośnie, a wraz z nią wiarygodność USA w oczach inwestorów. Dokładnie tak ma to wyglądać.

Cóż, takie operacje nie trwają wiecznie. Zmniejszenie tempa druku za każdym razem od 2009 roku wywoływało spore korekty na giełdach i tym razem zapewne będzie podobnie. Przez 3-4 miesiące nowego roku pewnie wszystko będzie po staremu, spokój lub małe wzrosty. W końcu jednak dojdzie do sporej korekty (15-20%), po czym FED znowu nasili QE pompując pieniądze ze zwiększonym tempem 120 – 140 mld / m-c.

FED w obecnej sytuacji nie ma wyboru, musi drukować i tempo druku będzie się zwiększać wraz z tempem porzucania USD jako waluty rozliczeniowo – rezerwowej. Jeżeli FED za bardzo ograniczy dodruk, ograniczy tym samym popyt na obligacje. Spadająca cena obligacji winduje ich rentowność, czyli odsetki jakie płacą. Aby zatem USA mogło się dalej zadłużać będzie musiało wyemitować obligacje płacące zdecydowanie więcej niż obecnie. Tak wysoki koszt kredytu szybko doprowadzi do eksplozji zadłużenia, pogorszenia wiarygodności i w efekcie doprowadzi do braku chętnych na obligacje. USA stojąc przed widmem braku środków musiałoby ponownie uruchomić druk ze strony FED'u, aby skupować zarówno cały nowy dług (brak zewnętrznych klientów) oraz obligacje w obrocie, które wracają do USA, bo ich dawni posiadacze obawiają się ryzyka bankructwa.

W sytuacji utraty panowania nad stopami procentowymi (świat wyzbywa się masowo obligacji) USA / FED będzie miał następujące wyjścia:

a) Zamrozić handel obligacjami – Aby zatrzymać spadające ceny obligacji USA można zawiesić ich notowania. Giełda w USA była zamknięta po 9/11 przez 2 tygodnie. W okresach paniki standardem jest zawieszanie handlu do czasu uspokojenia nastrojów. Scenariusz taki jest dość prawdopodobny ze względu na relatywną prostotę i skupienie kontroli nad systemami transakcyjnymi przez kartel. Posiadacze obligacji notowanych w systemach elektronicznych mieliby zablokowaną ich sprzedaż i musieliby zachować je do czasu ich wygaśnięcia. W praktyce byłiby splanowani nowym drukiem. FED emitowałaby dalej obligacje przy sztucznie niskim oprocentowaniu, a USA w międzyczasie wprowadziłaby nową walutę. Byłoby to techniczne bankructwo, lecz oficjalnie USA nie musiałoby się do tego przyznać. Przez jakiś czas w USA funkcjonowałyby obie waluty. Dawny dolar używany byłby w transakcjach międzynarodowych.

Nowa waluta natomiast byłaby przeznaczona na rynek wewnętrzny. Konieczne byłoby skokowe zdewaluowanie nowego dolara, co oznaczałoby skokowe pogorszenie standardu życia w USA oraz znacznie wyższe ceny w stosunku do cen obecnych. Sytuacja wymagałaby także wprowadzenia kontroli transferu kapitału z i do USA.

b) Drastyczne zwiększenie skali druku – W sytuacji, gdy do USA wracają ogromne ilości obligacji ktoś je musi skupić, aby utrzymać mił niskich stóp procentowych. Jedynym kupcem byłby FED. Zamiast 85 mld / m-c druk musiałby przyśpieszać do 150 mld. Z każdym miesiącem druk wzrastałby w tempie geometrycznym doprowadzając do hiperinflacji. Ceny nieruchomości w ujęciu nominalnym podobnie jak i giełda byłyby rekordy. Wartość obligacji jak i oszczędności zostałyby drastycznie zredukowane ze względu na minimalne stopy

procentowe oraz szalejącą inflacją. FED z czasem przejąłby większą część długu USA. Obecnie w rękach banku centralnego jest 12% obligacji USA lecz odsetek ten stale rośnie.

Niezależnie od przyjętego rozwiązania wartość nabywczą obligacji rozsianych po całym świecie zostanie dramatycznie zredukowana. Przy okazji problemów budżetowych zapewne już w 2014 roku dojdzie do częściowej nacjonalizacji prywatnych kont emerytalnych podobnie jak stało się w Polsce i w Rosji.

Jeżeli nie dojdzie do spektakularnego załamania, czy to na rynku obligacji, czy to na dolarze, to przy obecnym tempie odchodzenia od dolara, amerykańska waluta powinna przetrzymać w mniejszych czy większych bólach do roku 2016.

Patrząc jednak na rok 2014 dolar może tymczasowo się umocnić. Wynika to z 2 powodów. Po pierwsze Euro umocniło się nadzwyczaj w minionym roku i przydałoby się małe odreagowanie. Po drugie problemy w strefie Euro nie zniknęły, lecz się nagromadziły mimo, iż media milczą na ten temat.

Co więcej tzw. commercials, którzy często mają rację, są znacznie po stronie dolara, po tym jak przez pewien czas obstawali spadki. Duży spekulanci mają odwrotne pozycje, lecz jest to grupa, która najczęściej się myli.

Mój pogląd na dolara jako martwą walutę absolutnie się nie zmienia. Uważam jednak, że nim dojdzie do ostatecznej wyprzedaży obligacji USA, a tym samym dolara, czeka nas jeszcze chwilowe umocnienie.

2. Banki.

W perspektywie dwóch czy trzech lat niewątpliwie dojdzie do spektakularnych bankructw dużych banków. Ilość derywatów, stopień zalewarowania, toksyczne aktywa oraz kreatywna księgowość w połączeniu ze 100 % prawdopodobieństwem niewypłacalności kilku krajów stanowi wybuchową mieszankę.

Aby system bankowy przetrwał jako całość, straty z kilku banków muszą zostać przeniesione do pewnej grupy, która będzie przeznaczona „do odstrzału”. Inaczej się po prostu nie da. Dzięki kreatywnej księgowości ukryto ogromne straty lecz one nie zniknęły i trzeba coś z nimi zrobić. W sytuacji, gdy zacznie padać jeden bank problem z płynnością przełoży się na cały system i w efekcie skala bankructw rozszerzy się na wiele krajów.

Najbardziej oczywiście ucierpią posiadacze obligacji upadłych banków, którzy zapewne stracą całość kapitału. W drugiej kolejności zostaną przyszyżeni posiadacze depozytów, których środki zostaną wchłonięte do masy upadłościowej. Case MF Global czy Cypru był ostrzeżeniem przed tym, co nas czeka w najbliższym czasie.

Z perspektywy globalnej, polski system bankowy wygląda relatywnie bezpiecznie na chwilę obecną. Sytuacja mogłaby się zmienić wraz z problemami małego banku, który w razie problemów zagranicznego właściciela wytransferowałby kapitał do centrali i tym samym wywołałby problemy z płynnością w oddziałach w Polsce. Panika z 1908 roku pokazała jak w efekcie zwykłej plotki system bankowy może zostać rzucony na kolana w przeciągu zaledwie kilku dni.

W nadchodzącym roku nie spodziewam się jeszcze spektakularnych bankructw. Uważam jednak, że będziemy mieli co najmniej 3 przypadki, w których zostanie po cichu uruchomiona procedura Bail-in. Bank zagrożony bankrutem porozumie się z grupami inwestorów posiadającymi obligacje feralnego banku. Dług zostanie częściowo zredukowany. Alternatywą będzie oczywiście groźba konfiskaty części depozytów, która przerodziłaby się w typowy run na banki, który dla posiadaczy obligacji skończyłby się dużo gorzej niż dyskretne zredukowanie wiarygodności, powiedzmy o 20%.

Poza zagrożeniem dla depozytów na 100% będziemy mieli kolejne afery w stylu ABN AMRO. Inwestujący w złoto fizyczne trzymane w banku nagle dowiedzą się, że bank zmienił zasady i zamiast metalu mogą otrzymać środki w gotówce. Tak długo jak cena papieru oraz metalu podąża w tym samym kierunku nie ma dużego problemu. Za gotówkę możemy kupić metal i nauczeni doświadczeniem trzymać go pod naszą kontrolą. Obawiam się jednak, że kulminacja problemu z ETF'ami nastąpi w momencie, gdy dojdzie do rozjechania się ceny papieru oraz metalu. W takiej sytuacji zapewne wielu inwestorów znajdzie się w podobnej sytuacji jak inwestujący z MF Global, którzy nie dość, że nie zobaczyli metalu to na dodatek stracili znaczną część kapitału.

3. Gold Trade Settlement.

Od momentu, gdy w 2009 roku FED rozpoczął druk na niespotykaną skalę zapoczątkował tym samym globalny etap niszczenia walut oraz wysysania siły nabywczej z obligacji rządowych, które dawniej stanowiły aktywo najwyższej klasy.

W obecnych realiach wiele krajów, w szczególności eksporterów surowców, szuka alternatywy dla lokowania nadwyżek. W roku 2011, gdy Iran został na skutek sankcji handlowych odcięty od handlu międzynarodowego poprzez blokadę dostępu do systemu bankowego (SWIFT) rozpoczął się proces powrotu do wymiany handlowej przy pomocy złota. Eksport ropy irańskiej rozliczany był przy pomocy złota. Nie chodziło o bezpośrednią wymianę między kupcami lecz o rozliczenia na poziomie banków.

Kluczową rolę odegrała Turcja, dla której głównym rynkiem eksportowym był właśnie Iran. Turcja pełniła rolę pośrednika. Różnica w bilansie handlowym między krajami była przy pomocy Turcji rozliczana w złocie.

System taki błyskawicznie zyskał wielu zwolenników zwłaszcza po stronie eksporterów ropy oraz surowców przemysłowych. Który kraj nie wolałby otrzymywać złota zamiast masowo dewaluowanego dolara.

Z obecnej formy nowy system handlu może rozwijać się na dwa sposoby:

a) Scenariusz 1:

Kraje BRICS wraz z Turcją, Arabią Saudyjską, Indonezją oraz Iranem utworzyłyby system rozliczeń handlowych. Poszczególne kraje prowadziłyby wymianę handlową przy pomocy lokalnych walut, dolara oraz juana. Następnie różnice w bilansach poszczególnych krajów byłyby niwelowane poprzez przepływ złota z kraju o ujemnym bilansie handlowym do kraju generującym nadwyżki. Bilans handlowy oczywiście odnosiłby się wyłącznie do bloku krajów uczestniczących w systemie, a nie bilansie ogólnym (całość wymiany handlowej danego kraju). Zapewne kraje uczestniczące w systemie utworzyłyby wspólny bank, w którym można by zdeponować rezerwy złota na potrzeby rozliczeń międzynarodowych. Pośrednictwo

banku praktycznie zniósłoby konieczność przepływu metalu w formie fizycznej z kraju do kraju. Bank emitowałby w formie papierowej lub elektronicznej tzw. Gold Trade Notes zabezpieczone całkowicie metalem fizycznym.

b) Scenariusz 2:

Chiny nie mogąc wymusić na innych krajach konkretnych ruchów same lub ewentualnie z Rosją zaczęłyby emitować obligacje denominowane w złocie i wyceniane w zależności od kursu złota. Każda obligacja byłaby zabezpieczona konkretnymi rezerwami banku centralnego. Po osiągnięciu terminu wymagalności obligacja byłaby zamieniana na metal fizyczny.

Zapewne już w pierwszej fazie popyt na takie obligacje byłby ogromny, wobec czego wystarczyłyby zapewne 1 % odsetek. Dla uwiarygodnienia obligacji emitent zostawiłby zapewne możliwość wcześniejszego umorzenia obligacji (wymiany na złoto) pod warunkiem małego dyskonta w stosunku do ceny rynkowej. Papier taki zyskałby status równie wartościowego jak złoto i chętnie byłby przyjmowany przez eksporterów surowców. Co więcej, Rosja, aby zapewnić sobie stały dopływ złota, wymuszając na kupcach ropy czy gazu pokrycie co najmniej 20% należności przy udziale kruszcu lub Gold Trade Notes.

Byłby to pierwszy krok do wprowadzenia złotego petro juana lub złotego petro rubla.

Obecnie prowadzona masowa emisja chińskich obligacji denominowanych w juanie wydaje się być początkiem realizacji planu naszkicowanego powyżej w scenariuszu nr 2. Nie bez przyczyny Londyn tak chętnie podpisał z Pekinem umowę dotyczącą wymiany walutowej. Zapewne Londyn we współpracy z Chińczykami chce utrzymać status europejskiego centrum rozliczeniowego w nowym systemie monetarnym.

4. Comex.

Manipulacje cenami złota i srebra mogą być utrzymywane tak długo, jak inwestorzy uznają papierowy kontrakt za tak dobry jak złoto. Sytuacja może być podtrzymywana do czasu aż definitywnie zabraknie metalu.

Mimo, iż obecne zapasy Comex'u można śmiało uznać za zerowe, to kartel ma jeszcze kilka źródeł skąd może metal pozyskać:

a) zapasy GLD szacowane na około 800 ton – biorąc pod uwagę ostatnie zmiany w statucie największego złotego ETF'u na świecie kartel może bez żadnych przeszkód przejąć cały zapas.

b) zapasy pozostałych ETF'ów szacowane są na około 900 ton, z których kartel może pozyskać realnie nie więcej niż 300 - 400 ton. Zwyczajnie nie każdy ETF ma podobnie oszukańczą strukturę jak GLD. Jakoś nie wyobrażam sobie sytuacji, aby klienci ZKB Gold ETF czy funduszy Sprott'a mieliby zadowolić się gotówką, podczas, gdy ich złoto zostałoby przekazane Chińczykom.

c) zapasy złota z magazynów Comex'u zdeponowane w imieniu innych klientów, które kartel może przejąć, szacuję na około 150 ton z łącznej sumy 220 ton. Własności niektórych osób po prostu nie wypada ukraść. W niedalekiej przeszłości było już kilka przypadków, w których bank odmawiał zwrotu czy nawet wglądu w złoto zdeponowane w skarbcu przez zewnętrznych klientów. W sytuacji, gdy każdy proces przeciwko bankom kończył się dotychczas ugodą

połączoną z karą grzywny nie ma żadnych przeciwwskazań dla bezpośredniej kradzieży kruszcu. Zwłaszcza w sytuacji, gdy klienta można spłacić gotówką.

d) pomijam kwestię złota zdeponowanego w Londynie czy NY w imieniu poszczególnych krajów. Jest to wartość niemożliwa do oszacowania.

Sumując jednak pozycje a,b,c wygląda na to, że kartel może ciągle dysponować 1250 tonami złota. Zakładając rosnące tempo transferu złota do Chin taka ilość spokojnie wystarczy na 9 miesięcy. W nadchodzącym roku nie widzę specjalnie możliwości do znacznego rozjechania się ceny złota na Comex'ie oraz ceny metalu fizycznego. Na końcu oczywiście znajdziecie listę wydarzeń, które mogą wywrócić do góry nogami cały proces. Jak długo jednak Chińczycy mogą w promocyjnej cenie skupować metal, tak długo nie będą podcinać gałęzi na której siedzą.

Jeżeli patrzeć jednak trochę dalej niż najbliższe 12 miesięcy, to rozjechanie ceny obecnych kontraktów oraz metalu fizycznego uważam za pewne. Dojdzie do tego jednak dopiero wtedy, gdy zapasy metalu przejdą w odpowiednie ręce. W trakcie paniki oraz problemów z płynnością inwestorzy zazwyczaj wyprzedają wszystkie pozycje. Złoto czy srebro papierowe będzie dążyć do zera, podczas gdy Comex zmieni zasady, dopuszczając wyłącznie kasowe rozliczenie kontraktów. Być może, uzasadniając to wyższą koniecznością, otwieranie długich pozycji zostanie „tymczasowo” zablokowane. Długie pozycje ostatecznie są po to, aby kupić metal fizyczny. Skoro nie ma złota na sprzedaż, to co stoi na przeszkodzie, aby ponownie zastosować strategię sprowadzoną podczas walki z Braćmi Hunt w 1980. Artykuł dostępny pod linkiem: „Bracia Hunt – lekcja historii”. Cena papierowego złota i srebra będzie zatem spadać do zera. W obliczu przysięgającej ilości shortów i braku możliwości otwarcia długich pozycji, cena metalu zostanie zmasakrowana. Banki mające znaczną pozycję short zarobią krocie na transferze środków od posiadaczy papierowych ETF'ów, którym pozostanie patrzeć jak ich inwestycja topnieje w oczach, podczas, gdy metal jest nie do dostania. Ostatecznie po tym jak kontrakty na złoto czy srebro znikną z Comex'u, zostanie ustalona dużo wyższa cena na metal fizyczny. Niewielu jednak inwestorom przyjdzie tego doczekać, jako że wielu z nich ulegnie szerzącej się atmosferze strachu i w międzyczasie przeskoczy do innych aktywów lub pozostanie z gotówką.

5. Czyszczenie systemu.

Jeszcze do niedawna kartel był absolutnie bezkarny. Kradzież ponad 1 mld oszczędności ulokowanych w MF Global przeszła bez echa. Dowody na manipulacje LIBOR'em, rynkiem energii czy aluminium były bezsprzeczne, lecz w każdym przypadku sprawa kończyła się ugodą, bank płacił karę, kierownictwo umywało ręce i zamykano sprawę. Kary czy odszkodowania były wpisane w koszty prowadzenia biznesu.

Kartel był na uprzywilejowanej pozycji, gdyż organa nadzoru były bezlitosne dla małych firm. Aresztowania za drobne przestępstwa czy cofanie licencji doprowadziły do eliminacji konkurencji i umocnienia się kartelu.

Od pół roku sprawy zaczynają się jednak zmieniać, co widać po sprawie Deutsche Banku, w którym przeprowadza się czystkę. Być może Niemcy są wściekli na USA za odmowę wydania niemieckiego złota, a może dzieje się tak pod wpływem kilku potężnych osób ze wschodu, którym odmówiono wydania złota zdeponowanego w jednym z banków.

Niezależnie kto stoi za działaniami niemieckiego BaFin'u uważam, że w nadchodzącym roku rozpoczną się liczne procesy przeciwko wielkim bankom. Najpierw w Niemczech, później być może we Francji czy UK. Mam nadzieję, że w kilku przypadkach dojdzie do aresztowania kierownictwa i pokazowego procesu, w którym zostaną obnażone praktyki stosowane przez wielkie banki. Pierwsze aresztowania będą już wyraźnym sygnałem, że era układania się w zamian za karę finansową dobiegła końca. Jedynym miejscem, gdzie moim zdaniem bankierzy jeszcze przez jakiś czas mogą czuć się bezkarni jest USA.

6. Luźne prognozy.

a) Trzy podstawowe agencje ratingowe stracą na znaczeniu. Wzrośnie natomiast znaczenie agencji chińskich, rosyjskich oraz międzynarodowych pod patronatem BRICS.

b) Po wyborach parlamentarnych w Indiach nowy rząd zrezygnuje z zaporowych cen na złoto.

c) Giełda w Shanghaju wprowadzi Crude Oil Futures denominowane w Juanie.

d) Wzrośnie znaczenie Nat Gas Coop względem OPEC. Pierwsze skrzypce odegra Gazprom, przy czym większość sprzedaży odbywać się będzie z pominięciem USD.

Część 3 – PRZYKŁADOWE PORTFELE

1. Akcje.

Ruchy na rynkach akcji w ostatnim roku odbywały się wbrew wszelkiej logice. Wyceny akcji jak widać nie są już barometrem wskazującym z wyprzedzeniem rozwój realnej gospodarki. Inwestorzy, którzy dawniej kierowali się analizą fundamentalną czy techniczną muszą brać pod uwagę także interwencjonizm rządowy, który wydaje się przejmować dominującą pozycję w kształtowaniu się ceny akcji. Żyjemy w nieracjonalnym świecie, w którym rynki kierują się modą i psychologią tłumu napędzaną przez media.

Wydaje się jednak, że mimo ogromnych środków wpompowywanych w system przez banki centralne, przyszedł czas na urealnienie cen na kilku rynkach. Rynki giełdowe w USA są obecnie w fazie euforii wskazując tym samym szczyt hossy. Mała korekta w USA zazwyczaj wywołuje spore spadki na innych giełdach.

Moim zdaniem zdecydowanie większe szanse na pomnożenie kapitału mają shortujący akcje niż grupa oczekująca kolejnych rekordów. Najważniejsze jest jednak zrozumienie prostej zależności. Jeżeli banki centralne ograniczą skalę dodruku, to dojdzie do powtórki sytuacji z 2008 roku. Jeżeli dodruk się znacznie zwiększy to krach na rynku akcji zostanie odwleczony o kolejny rok.

Patrząc na giełdę w USA mamy kulminację kilku zjawisk:

- Rekordowy poziom optymizmu wśród inwestorów (59,6% inwestorów uważa, że giełdy będą biły kolejne rekordy podczas gdy 14,1% obstawia spadki). Takich dysproporcji dawno nie widziałem. Pamiętam za to dokładnie wyniki ankiety przeprowadzonej po zakończeniu konferencji na GPW w kwietniu 2009 roku. Było to półtora miesiąca po powrocie do trendu

wzrostowego na rynkach akcji. Mimo ekstremalnie niskich wycen akcji aż 72% uczestników uważało, że przed nami kolejne spadki. Był to doskonały sygnał, iż należy szybko wracać do zakupów co potwierdziło się w kolejnych kilku miesiącach.

- Prawie rekordowy poziom zakupów akcji na kredyt przekraczający 430 mld USD.
- Ograniczenie skali QE3. W poprzednich 3 latach ograniczenie QE1, QE2, LTRO poprzedzało kilkunastoprocentowe spadki na rynkach akcji.
- Bardzo drogie akcje – wskaźnik cena / zysk na indeksie Russell 2000 sięgnął 75.
- Potwierdzony Hindenburg Omen pod koniec roku.
- Elon Musk - Prezes TESLI (producent samochodów elektrycznych) stwierdził: „Cena naszych akcji jest dużo, dużo wyższa niż na to zasługujemy”.
- Szczyty giełdowe w ostatnich latach przypadają średnio co 7 lat (2000, 2007, 2014?).

Biorąc pod uwagę powyższe czynniki uważam, że w perspektywie 3-4 miesięcy w USA dojdzie co najmniej do korekty, która rozleje się na pozostałe rynki (także te atrakcyjniej wyceniane). Po spadkach FED zapewne przystąpi do ratowania rynku akcji i zwiększy skalę druku, by znowu kupić trochę czasu. Nie można przewidzieć, czy takie działania zaprowadzą giełdy na nowe szczyty, czy też tym razem inwestorzy stracą resztki wiary w działania FED'u i ostatecznie uciekną od dolara rozpoczynając tym samym globalny reset. Moim zdaniem FED ma jeszcze kilka narzędzi, aby utrzymać obecną sytuację przez cały 2014 rok.

Uważam jednak, że potencjał do spadków na giełdach w USA jest zdecydowanie większy niż do bicia kolejnych rekordów. Skupiłbym się zatem na shortowaniu:

- Russell 2000,
- NASDAQ,
- wspomniana wyżej Tesla,
- Amazon,
- oraz portale społecznościowe, tj. LinkedIn, Twitter czy FB.

Krótkie pozycje (zyskujemy, gdy cena spada) najlepiej zamknąć, gdy tylko FED zacznie zwiększać skalę druku. Druk bez ograniczenia, z którym niewątpliwie należy się liczyć, podniesie nominalne ceny akcji oraz nieruchomości mimo, że ich realna wartość dramatycznie spadnie.

Jedyną grupą wśród akcji, nad których zakupem warto się obecnie zastanowić, są spółki wydobywające złoto i srebro. Dla przykładu indeks największych producentów złota jest obecnie na poziomach dna bessy z początku 2009 roku lub z końca 2005 roku, kiedy to ceny kruszcu były dużo, dużo niższe niż obecnie. Z kolei indeks największych producentów złota i srebra jest bardzo blisko owej granicy. Mimo, że akcje są bardzo tanie nie można absolutnie wykluczyć, że za 6 miesięcy będą jeszcze tańsze. Umiarkowany spadek cen złota i srebra jest ciągle możliwy, choć potencjał do spadku nie jest duży. Niemniej, niższe ceny złota i srebra

oznaczają dużo niższe ceny akcji kompanii wydobywczych. Obecnie Chińczycy zaczynają powoli skupować akcje kopalni złota i srebra, lecz trend ten nie nabrał jeszcze tempa.

W przypadku kompanii złota i srebra należy także wspomnieć o niewielkim, lecz istniejącym ryzyku nacjonalizacji. Jeżeli metal powróci do systemu monetarnego będzie wymagał dużo wyższej ceny. Niektóre rządy mogą pokusić się o przejęcie kompanii lub obłożenie nadzwyczajnych zysków dodatkowym podatkiem, np. od kopalni. Brzmi znajomo?

Akcje koncernów wydobywczych na pewno nie są pozycją spekulacyjną na kwartał, lecz raczej na kolejne 3 – 4 lata. Biorąc pod uwagę długi okres, w ciągu którego będziemy posiadali akcje oraz ryzyko związane z krachem bankowym zalecałbym przeniesienie akcji do systemu bezpośredniej rejestracji. W ten sposób eliminujemy brokera, który kupuje dla nas akcje i trzyma je na własnym rachunku we własnym imieniu. To, że zakupione akcje wyświetlają się na naszym koncie nie zmienia faktu, że nie jesteśmy ich właścicielami co może utrudnić nam życie w przypadku kłopotów finansowych brokera.

2. Obligacje.

Od obligacji generalnie trzymałbym się z daleka z kilku powodów:

a) Druk waluty w obecnych realiach można co najwyżej nieznacznie spowolnić, lecz nie da się go zatrzymać. Wartość waluty, w której wyceniana jest obligacja systematycznie spada.

b) Niecały rok temu mieliśmy 30-letni szczyt wartości obligacji (rekordowo niską rentowność). W sytuacji, gdy mamy niemalże 100% pewność co do wzrostu stóp procentowych, ceny obligacji będą spadać.

c) Ceny obligacji obecnie byłyby na dużo niższych poziomach, gdyby nie interwencyjne zakupy dokonywane przez banki centralne. Jeżeli banki zmniejszą skalę zakupów, to spadnie cena obligacji. Jeżeli zwiększą skalę zakupów, zrobią to przy pomocy nowo kreowanych środków pieniężnych, a tym samym rozwodnią wartość nabywczą waluty, w której obligacje są denominowane. W obu przypadkach ucierpią posiadacze obligacji.

d) W przypadku nagłej wyprzedaży obligacji na globalnych rynkach rządy mają możliwość zablokowania ich odsprzedaży. W praktyce oznacza to, iż posiadacze obligacji otrzymają zwrot zainwestowanej kwoty, lecz być może będą musieli na nią poczekać kilka lat i odzyskane środki wystarczą na przysłowiową kawę.

e) Jeżeli Chiny czy Rosja wyemitują obligacje denominowane i zabezpieczone złotem czy srebrem, to wprowadzony zostanie nowy, lepszy standard obligacji. Popyt na złote obligacje odciągnie część klientów z rynku tradycyjnych obligacji, co przełoży się na niższe ceny.

f) Ostatecznie posiadacze obligacji banków muszą się liczyć z utratą części środków zgodnie z przyjętą procedurą Bail – in. W podobnej sytuacji znajdują się posiadacze obligacji rządowych z krajów zagrożonych bankructwem.

Jedyną możliwością, czysto spekulacyjną, jaką widzę w zarabianiu na wzrostach cen obligacji to wyczekanie momentu, w którym jeden z krajów w Europie będzie miał problemy z wypłacalnością. Jego obligacje na chwilę zanurkują (moment zakupu), po czym do akcji wkroczy EBC i skupi część obligacji, aby uspokoić rynek (moment sprzedaży). Jest to jednak

ruch dość ryzykowny, gdyż zakładamy, że politycy zrobią wszystko, aby na razie nie dopuścić do rozpadu strefy EURO.

3. Gotówka i waluty.

W sytuacji, gdy banki centralne drukują na potęgę, trzymanie gotówki wydawałoby się pozbawione sensu. Żyjemy jednak w czasach, w których inwestowanie nie opiera się na logice. Z punktu widzenia inwestora, dla którego punktem odniesienia są wyniki w PLN, trzymanie obecnie części portfela w walutach może nie być złym wyjściem.

Polska zaliczana jest do krajów rozwijających się. Jeżeli dochodzi do perturbacji na globalnych rynkach, kapitał w pierwszej kolejności ucieka właśnie z rynków wschodzących, co doprowadza do utraty wartości lokalnej waluty. Szukając waluty na przeczekanie powinniśmy wybrać kraje o niskim długu netto oraz relatywnie dobrej sytuacji banku centralnego. Zostają zatem dolar australijski, dolar Singapuru, dolar Hong Kongu, korona norweska i ewentualnie frank szwajcarski.

W przypadku dalszych spadków ceny złota czy srebra, spory zapas gotówki może zapewnić nam doskonały punkt wejścia. Wszystko oczywiście pod warunkiem, że metal będzie ciągle dostępny na rynku. Jeżeli nie, to zawsze zostaje awaryjne wyjście w postaci akcji dużych producentów metali szlachetnych.

W sytuacji, gdy decydujemy się pozostawić część oszczędności w gotówce, bardzo ważne jest miejsce, w którym ją deponujemy. Lokaty bankowe płacą minimalne odsetki, które moim zdaniem są wartością całkowicie pomijalną, zwłaszcza jeżeli chodzi o konta walutowe. Jeżeli chodzi o wybór banku to najważniejszym kryterium powinno być bezpieczeństwo. Za zdecydowanych liderów w tym względzie uważam BGK i PKO. Inne banki pomijam. Jednocześnie nie wiem, czy któryś z w/w banków oferuje konta w rekomendowanych walutach. Więcej na temat bezpieczeństwa banków opisywałem w artykule „Czy banki w Polsce są bezpieczne?”.

Ze względu na możliwy atak finansowy na kraje BRICS zdecydowanie unikałbym ich walut podobnie jak i złotówki. Mimo, iż Polska przyjęła zdecydowanie służalczą pozycję względem USA, to osłabienie walut BRICS pociągnęłoby za sobą odpływ gotówki także z rynków wschodzących, czyli m.in. Polski.

Osobom o zacięciu spekulacyjnym polecam zastanowienie się nad dolarem amerykańskim, który moim zdaniem wzmocni się w stosunku do Euro. Nie wynika to absolutnie z poprawy sytuacji w USA. Generalnie Euro w ostatnim roku znacznie się wzmocniło w stosunku do dolara. Problemy strefy Euro się jednak nie skończyły i myślę, że w tym roku dojdzie do kolejnej odłony. Ostatecznie na wzmocnienie dolara może wskazywać zmiana nastawienia wśród Commercials (największe globalne banki). Jeszcze do niedawna Commercials shortowały dolara, lecz od jakiegoś czasu obstawiają jego umocnienie względem EURO.

Na koniec jeszcze raz powtórzę. Dolar jest dla mnie skazany na porażkę. Niemniej, nim dojdzie do ostatecznej wyprzedaży, może dojść do krótkoterminowego umocnienia. W oczach wielu inwestorów USD ciągle jest bezpodstawnie uznawany za oazę bezpieczeństwa.

4. Złoto.

a) Nowy standard.

Na rynku mamy obecnie do czynienia ze zmianą standardu. Przez ostatnie kilkadziesiąt lat obowiązywał londyński standard złota, czyli sztabki o wadze 400 oz oraz czystości 0,995. Przez ostatnie 2 lata szwajcarskie mennice przetopiły ogromne ilości złota w systemie 24/7 na standard Chiński, czyli 1 kg sztabki o maksymalnej czystości 0,999. Jest to na razie mała wskazówka kto będzie dominował na rynku złota w najbliższych dekadach.

b) Powtórka ABN Amro i GLD.

W obliczu ogromnego deficytu metalu fizycznego oraz rosnących żądań dotyczących repatriacji złota kartel musi tą czy inną metodą pozyskać metal. O złocie, które z banków centralnych zostało wyleasingowane do banków bulionowych, a następnie sprzedane do Chin można zapomnieć. Pozostanie ono w kraju środka przez kolejne kilkadziesiąt lat.

Są jednak ciągle pewne rezerwy złota zdeponowane w kilku ETF'ach. Ich klienci często nie zadają sobie trudu, aby przeczytać dokładnie prospekt emisyjny. Jeżeli obecnie wiele funduszy posiada złoto w formie fizycznej odpowiadającej jednostkom funduszu, to wiele z nich pójdzie za przykładem ABN Amro i zmieni zasady w taki sposób, aby metal fizyczny trafił w ręce kolegów z branży podczas, gdy jego miejsce zajmą kontrakty na Comex'ie. W przypadku rozjechania się ceny jest to gwarancja utraty większości, jeśli nie całego kapitału.

Kolejnym celem kartelu będzie złoto zdeponowane w skarbcach banków bulionowych. Obecnie za zamkniętymi drzwiami toczą się procesy wytoczone przez klientów, którym odmówiono wydania czy chociażby wglądu w zdeponowane złoto. Mimo, iż dotyczy to bardzo zamożnych klientów, to warto o tym wspomnieć, gdyż proceder ten będzie się nasilał wraz z rosnącym deficytem metalu na rynku.

c) W ostatnim roku ceny złota i srebra zostały zmasakrowane. Po spadkach wielu inwestorów w panice uciekło z rynku. Obecnie mamy bardzo zły sentyment do złota i nie specjalnie widzę nagłe odbicie i ustanowienie nowych rekordów w 2014 roku. Po takich spadkach metal potrzebuje chwilę na odreagowanie. Co więcej, rosnąca pozycja netto short u największych manipulantów wskazują, że mogą szykować się do ostatecznego ataku, w którym cena złota na chwilę spadnie w okolice 1050 USD/oz. Nie wydaje mi się, aby znacznie niższe ceny były możliwe do utrzymania ze względu na zwiększony popyt na metal fizyczny w Chinach czy Indiach, gdzie w efekcie zaporowych ceł przemysł złota stał się bardziej dochodowy niż przemysł narkotyków. Niższe ceny = większy popyt = szybszy drenaż zapasów, których wg moich obliczeń przy obecnym tempie odpływu metalu wystarczy przynajmniej do września 2014 roku.

Jeżeli nie dojdzie do załamania systemu, to moim zdaniem, cena złota będzie oscylować pomiędzy 1100 – 1500 USD przez cały rok 2014. W obecnych realiach potencjał do wzrostu jest ogromny w stosunku do potencjału spadku. Rynek złota jest relatywnie mały w stosunku do rynku obligacji czy akcji. Transfer zaledwie małej części środków w warunkach oderwania się ceny metalu od ceny kontraktów terminowych może łatwo doprowadzić do eksplozji ceny.

Dwa główne czynniki, które łatwo mogą doprowadzić do spektakularnych wzrostów to wejście w życie Gold Trade Settlement oraz uwolnienie ceny metalu spod manipulacji kontraktami, do czego może w dużym stopniu przyczynić się śledztwo BaFin'u oraz drenaż zachodnich zapasów.

d) Zwiększenie w ostatnim czasie kontraktów short na złoto może mieć jeszcze jedną przyczynę, na temat której warto pospekulować. Zakładając, że kartel nie będzie w stanie utrzymać dłużej ciągłości systemu to na koniec może próbować zgarnąć jeszcze trochę zysków z kontraktów na złocie. Jeżeli rozejście się ceny papierowej derywatu oraz metalu fizycznego jest w planach na najbliższe miesiące, to Commercials mogą zbudować ogromną pozycję short. Zapasy Comex'u spadną wtedy prawie do zera, z czym obecnie mamy do czynienia. Władze giełdy mogą tymczasowo zmienić zasady uniemożliwiając zawieranie nowych pozycji long (które oficjalnie służą do zakupu metalu). W efekcie przytłaczającej ilości shortów oraz braku nowych long'ów cena papierowej derywaty się załamie. W krótkim czasie cena metalu spadnie prawie do zera. Commercials zarobią krocie, podczas, gdy wartość kontraktów long trzymana przez wiele ETF'ów spadnie do zera. Po raz kolejny i ostatni inwestorzy siedzący w papierowym złocie zostaliby pozbawieni kapitału na korzyść kartelu.

5. Srebro.

Zapasy srebra na Comex'ie w przeciwieństwie do złota rosły przez ostatnie 18 miesięcy i są na relatywnie wysokich poziomach. Obecnie cena znajduje się jednak poniżej kosztów produkcji i zapasy metalu powinny powoli spadać. Srebro mimo, iż posiada ponad 10 tys. zastosowań przemysłowych, to nadal zachowuje się głównie jak metal szlachetny i podąża za cenami złota. W przypadku spadków ceny złota, cena srebra zazwyczaj spada trochę gwałtowniej. Podobnie się dzieje w przypadku wzrostów. Jednocześnie wraz ze wzrostem ceny obu metali zmniejsza się dysproporcja cenowa między nimi (gold / silver ratio). Dzieje się tak m.in. dlatego, że na droższe złoto nie każdy może sobie pozwolić w przeciwieństwie do srebra. I o ile w przypadku Polski zakup 1 oz złota nie jest ogromnym wydatkiem, o tyle już w Indiach wiele osób zmienia preferencje w kierunku srebra.

Moim zdaniem, przy obecnych cenach srebro przedstawia dużo większą wartość inwestycyjną niż złoto, lecz nie jest to aktywo dla osób o słabych nerwach. Co więcej, rynek fizyczny srebra to zaledwie 20 mld USD. Jest to niby duża kwota, lecz rezerwy kapitałowe Appla wystarczyłyby na kilkukrotny wykup całego dostępnego metalu.

Mała kapitalizacja całego rynku w połączeniu z ostatecznym wyrwaniem się złota spod manipulacji może doprowadzić do prawdziwej eksplozji ceny srebra. Dzisiejsza cena srebra wyrażona w USD odpowiada zaledwie 40% ceny z roku 1980 podczas, gdy cena jednostki Dow Jones odniesiona do tego samego roku stanowi 1930%. To obrazuje jak niedowartościowane jest obecnie srebro względem akcji.

Niezależnie od perspektyw długoterminowych w 2014 roku możemy spodziewać się jeszcze ostatecznej próby zbitcia ceny obu metali. Jeżeli do tego dojdzie, cena papierowego srebra może spaść w okolice 18,50 USD / oz. Czy w tej cenie uda się dostać metal fizyczny od ręki - pozostaje tajemnicą. Niemniej na koniec roku 2014 uważam, że cena srebra będzie oscylować powyżej 28 USD / oz.

6. Ropa.

a) Koszty wydobycia.

Kilka lat temu mieliśmy za sobą pick oil. Tania ropa powoli się kończy. Produkcja ropy z Bakken Shale Oil (najbardziej obiecujące odkrycie ostatnich lat) okazała się być wyjątkowo kosztowna. Uruchomienie jednego szybu kosztuje od 6 do 12 mln i wymaga toksycznej technologii szczelinowania. Poza tym, żywotności szybu nie kalkuluje się w dekadach, lecz w latach.

Obecnie średni koszt pozyskania baryłki ropy niebezpiecznie zbliża się do 80 USD. Są oczywiście miejsca, w których taniej ropy jest pod dostatkiem (Libia), lecz należy spodziewać się stałego wzrostu kosztów wydobycia. Chwilowo produkcja ropy może ulec nieznacznemu zwiększeniu ze względu na ponowne uruchomienie wydobycia w Iraku oraz Libii.

b) Popyt.

Od strony popytowej mamy spowolnienie gospodarcze w USA oraz UE bezpośrednio przekładające się na spadek konsumpcji ropy. Co więcej UE próbuje podnosić progi dotyczące redukcji emisji CO₂, co również przekłada się na spadek konsumpcji ropy oraz wzrost produkcji energii ze źródeł odnawialnych.

Jednocześnie w ciągu ostatnich lat zmienił się typ handlu detalicznego przechodząc z dużej ilości małych sklepów na sprzedaż sieciową oraz sprzedaż przez Internet, co optymalizuje koszty transportu, a tym samym przekłada się na spadek zużycia ropy.

Potężnym graczem na rynku ropy są Chiny (2 największy importer ropy). Kraj ten zmaga się z problemami ekologicznymi. W wielkich miastach smog jest wszechobecny. Jednocześnie Chiny po Norwegii są drugim krajem, który kładzie ogromny nacisk na rozwój samochodów elektrycznych, co w przeciągu 3-5 lat może doprowadzić do ogromnego spadku zapotrzebowania na ropę.

Ostatecznie kilokalorie pochodzące z ropy w cenie 110 USD są relatywnie drogie w porównaniu do spalania czystszej gazu. Proces przechodzenia z ropy na gaz rozpoczął się kilka lat temu i wydaje się, że będzie się nasilał.

Co do ceny to uważam, że nie dojdzie do większych zmian. Spadająca produkcja zrównoważy się spadającym popytem. Cena wyrażona w dolarach będzie wzrastać lecz będzie to wynik bardziej dewaluacji waluty niż realnego wzrostu ceny.

Czynnikiem wpływającym na nagłe zmiany ceny może być blokada Cieśniny Hormuz w efekcie zakulisowych działań USA. Zdecydowana większość rozliczeń w handlu ropą opiera się na dolarze. Jeżeli dojdzie do nagłego spadku popytu na dolara, USA może zaaranżować mały konflikt w okolicy Cieśniny Hormuz, przez którą przepływa 2/3 światowych dostaw ropy. Nagłe podwojenie ceny ropy drastycznie zwiększy popyt na USD hamując tym samym utratę wartości dolara. Jest to czysta spekulacja, lecz należy się z nią liczyć.

7. Gaz naturalny.

W zeszłym roku inwestycja w gaz okazała się strzałem w 10. Po wzroście blisko o 30% należy się jednak spodziewać pewnego odreagowania. Gaz naturalny w cenie poniżej 4 USD uważam za tani w sytuacji transformacji w kierunku czystej energii.

W niedługim czasie wiele firm, które zainwestowały ogromne środki w wydobycie gazu łupkowego będzie musiało się poddać. Po pierwsze, rosnący opór społeczny wynikający z groźby skażenia wód gruntowych doprowadzi do wstrzymania wierceń. Drugim czynnikiem jest krótka żywotność szybów. Ostatecznie, średni koszt wydobycia gazu metodą szczelinową kształtuje się w okolicy 7 USD. Tak długo jak mamy ceny poniżej tego progu produkcja gazu z łupków nie będzie się opłacać, co wpłynie zarówno na spadek produkcji, a tym samym na wyższe ceny.

Wielką niewiadomą są odkrycia gazu w Australii i ich wpływ na cenę. Niemniej po lekkim spadku ceny poniżej 4 USD gaz naturalny może być ponownie ciekawą opcją inwestycyjną.

8. Bitcoin.

W nadchodzących latach będziemy mieli do czynienia z prawdziwym wysypem kryptowalut. Każdy sukces przyciąga wielu naśladowców. Stopniowo będą pojawiać się nowe przetomowe systemy, z których kilka przyćmi Bitcoina. Za kilka lat będziemy mieli kilka głównych kryptowalut lecz BTC nie będzie liderem. Rządy oraz banki centralne widząc, iż ciężko jest wygrać z zdecentralizowanym wrogiem będą próbowały uregulować systemy transakcyjne, aby choć trochę ograniczyć anonimowość. Już w 2014 roku spodziewam się kilku nagłośnionych w mediach afer związanych z przejęciem środków z BTC czy Litecoinin.

9. Przykładowe portfele inwestycyjne.

Zgodnie z obietnicą prezentuję 2 przykładowe modele inwestycyjne dotyczące wyłącznie aktywów finansowych. Celowo pomijam kwestię nieruchomości, gdyż w mojej ocenie w Polsce nieruchomości pod wynajem są nadal relatywnie drogie.

a) Model wysoce defensywny dla osób, które w pierwszej kolejności chcą zabezpieczyć kapitał. Unikanie strat jest ważniejsze od pomnażania kapitału.

- 40 % - złoto fizyczne,
- 30 % - waluty obce (NOK, AUD, SGD, CHF),
- 15 % - gotówka w PLN,
- 15 % - srebro fizyczne.

b) Model zdecydowanie bardziej aktywny dla osób, które są w stanie reagować na bieżące zmiany sytuacji. Nie jest to absolutnie model dla osób, które chcą zająć pozycję i zapomnieć o niej na pół roku.

- 10 % - 2 x short Russell 2000,
- 10 % - short (FB, TWTR, AMZN, LNKD, TSLA),
- 10% - HUI, XAU,
- 5% - PVG.TO,
- 5% - gaz naturalny,
- 30% - złoto fizyczne,
- 20% - srebro fizyczne,
- 10% - gotówka USD, CHF.

W przypadku problemów z wypłacalnością krajów ze strefy Euro (Francja, Słowenia) czekamy na wzrost rentowności obligacji. W przypadku dużego wzrostu skupujemy obligacje licząc na interwencje EBC i ponowny spadek rentowności (wzrost ceny obligacji).

Jeżeli dojdzie do skumulowanych problemów tj. w Grecji, to w przypadku ogromnych przecen wchodzimy w akcje spółek energetycznych czy telekomunikacyjnych. Po odreagowaniu spadków akcje mogą podwoić się w cenie w ciągu kilku miesięcy.

Informacje przedstawione powyżej są prywatnymi opiniami autora i nie stanowią rekomendacji inwestycyjnych w rozumieniu Rozporządzenia Ministra Finansów z dnia 19 października 2005 roku w sprawie informacji stanowiących rekomendacje dotyczące instrumentów finansowych, ich emitentów lub wystawców (Dz. U. z 2005 roku, Nr 206, poz. 1715) .

10. Co jeżeli nie przejdziemy tak spokojnie przez 2014?

W przedstawionych trzech częściach prognoz założyłem, że rok 2014 będzie relatywnie spokojny i nie dojdzie do powtórki z Lehmana. Sytuacja jednak jest napięta do takiego stopnia, że kilka nawet błahych wydarzeń może zainicjować upadek całego systemu monetarnego, w efekcie którego dojdzie do ogromnej wyprzedaży na rynkach obligacji, akcji, bankructwa banków, instytucji finansowych oraz kilku krajów. Ceny złota i srebra mogą w całym zamieszaniu doznać spadków, lecz wyłącznie w pierwszej fazie po czym tendencja się odwróci.

11. Kilka czynników mogących zainicjować systemowe załamanie:

- Pęknięcie bańki kredytowej w Chinach,
- Chiny lub Rosja emitują obligacje denominowane w złocie lub srebrze,
- Rosja wymaga częściowej zapłaty za surowce energetyczne w złocie lub srebrze,
- Chiny publikują stan rzeczywistych rezerw złota,
- Pierwszy kraj występuje z UE i ogłasza bankructwo na obligacjach denominowanych w Euro,
- Kartel traci kontrolę nad stopami procentowymi. W efekcie nagłej utraty wartości obligacji USA świat zaczyna się ich wyzbywać, nakręcając spiralę wyprzedaży zarówno obligacji jak i dolara,
- Arabia Saudyjska podobnie jak i 5 lat temu Chińczycy i Rosjanie zacznie dywersyfikować ogromne rezerwy obligacji USA, zamieniając je na koszyk obligacji z przewagą juanów. Jeżeli na taki krok zdecyduje się lider OPEC, kolejne kraje zapewne pójdą tą samą drogą.

Na koniec chciałbym Wam przypomnieć przypadek Imperium Osmańskiego, które obejmowało teren większy od Unii Europejskiej. Pod koniec swego 500-letniego istnienia na skutek rozwoju kosztów związanych z wojskiem oraz rozdmuchaną administracją rozpoczęło dewaluację waluty podobną do tej z którą mamy obecnie do czynienia na skalę globalną. W ciągu zaledwie 9 lat koszt obsługi długu wzrósł z 17% dochodów budżetowych do ponad 50% w 1918 roku co ostatecznie doprowadziło do rozpadu Imperium Osmańskiego.

Rozpad waluty ma to do siebie, że bank centralny czy rząd zwiększają podaż waluty. Długo nic się nie dzieje, inflacja jest umiarkowana, aż nagle jest za późno i sytuacja wymyka się spod kontroli. Pamiętajmy, że przez 97% historii ludzkości, człowiek używał do wymiany pieniądza opartego na dobrach materialnych, głównie złocie i srebrze. Obecnie dochodzimy do końca 40-letniego eksperymentu papierowej waluty, który dla wielu skończy się tragicznie.

„Kto nie zna historii skazany jest na jej powtarzanie”.

Trader21

Opinie czytelników.

Poniżej znajdziecie kilka ciekawych wpisów czytelników zamieszczonych pod artykułami na blogu. Mimo, iż Trader21 nie zawsze zgadza się z nimi to często wnoszą one wiele wartościowych informacji.

FED.

Autor: Zakdamian7

"No i tak jak przewidywałem. Całe to gdakanie o ograniczeniu dodruku od stycznia tego roku o 10 mld USD miesięcznie na ostatnim posiedzeniu FED-u w grudniu okazało się być tylko zmyłką. Od 1 stycznia tego roku FED dodrukował już 155 mld dolarów, a miał drukować co miesiąc tylko 70 mld. Czyli była to zwykła ściema, tak jak podejrzewałem.

<http://research.stlouisfed.org/fred2/graph/?g=8ZX>"

Rynek nieruchomości w Polsce.

Autor: Michael

["http://nieruchomosci.pb.pl/3534258,91431,ile-mozna-zarobic-na-najmie](http://nieruchomosci.pb.pl/3534258,91431,ile-mozna-zarobic-na-najmie)

Naganiania ciąg dalszy, jak nie na aktywa na których można stracić to na mieszkania, których nie ma sensu kupować. Siedzę w najmie mieszkań już kilka ładnych lat i jest coraz gorzej. Interes w ogóle nieopłacalny. Na szczęście mam porządne mieszkania i zawsze dają troszkę niższą cenę niż rynkowa, dzięki temu nie mam problemów z najemcami, ale rentowność po odliczeniu wszystkich kosztów... nawet nie chce mi się liczyć, żeby się nie załamać. Koszty utrzymania mieszkań coraz wyższe, szczególnie w Warszawie, gdzie HGW szaleje z opłatami za wszystko, użytkowanie wieczyste gruntów w górę, a czynsze najmu stoją w miejscu. Koszty drobnych remontów, podatek, czasem jakieś przestoje itp. To się po prostu nie kalkuluje.

2,5 m Polaków podziękowało za „zieloną wyspę”, więcej ludzi umiera niż się rodzi, młodzi cały czas uciekają, a autorzy przekonują, że kupno mieszkania na wynajem to świetna inwestycja. Przy tym tempie budowania mieszkań i emigracji to za 5-6 lat będą pustostany stały. Kupno mieszkania na wynajem owszem, w Berlinie lub Hamburgu, tylko koszty inwestycji są horendalne, około 10,5%... Jeszcze Fundusz Mieszkań na Wynajem wchodzi w życie, na rynku pojawi się 20 tys. mieszkań do wynajmu w promocyjnych cenach - dopóki się nie rozpadną, zepsują rynek do reszty".

Autor: Freeman

"Ja wynajmowałem mieszkanie w dużym mieście na południu Polski, potem się przeprowadziłem na drugie. To było w 2009-2011. Wtedy rynek najmu dobrze prosperował. Z przyzwyczajenia przeglądam oferty najmu "moich" mieszkań i wiele innych.

Od roku stoją puste, a oferta jest bardzo szeroka. Takich czekających na klienta jest w "moim" mieście dosłownie setki.

Do tego dochodzą oferty sprzedaży mieszkań w podobnej liczbie. Jak czytam prospekt reklamowy pewnej firmy, która buduje kolejne etapy na "moim" osiedlu, gdzie próbują oczywiście podstawowym przymiotnikiem "PRESTIŻ" przyciągnąć uwagę kupujących. Reklamują w ten sposób : doskonała lokata, również inwestycyjna pod wynajem, który w tej prestiżowej okolicy realizowany jest "prawie od ręki", przy czym na tym samym osiedlu z wcześniejszych etapów budowy są dziesiątki mieszkań w ofercie na wynajem i sprzedaż.

Michael, nie pisze tego, żeby Ci było przykro. Opisuje tylko stan faktyczny z jakim miałem do czynienia. Jeśli Twoje mieszkania są wynajęte, to sukces. Trzymam kciuki za dalsze powodzenie".

Autor: Luk

"Ja wynajmuje pokoje we Wrocławiu od 3 lat. Jak dotąd nie miałem żadnych problemów z chętnymi. Jeśli ktoś się wyprowadza, nowych lokatorów znajduję w max tydzień. W przeciwieństwie do małych miast sytuację poprawiają:

- studenci.
- niskie płace czyli brak możliwości dostania kredytu.
- wysokie ceny mieszkań.

Jednak moim zdaniem nieruchomości nie powinno się kupować tylko pod kątem wynajmu. Swego czasu miałem przyjemność słuchać pewnego angiela który doradzał jak kupować i sprzedawać mieszkania szukając "zmotywowanych kupujących" i "zmotywowanych sprzedających". Najem traktując tylko jako wyrównanie bilansu przy ratach kredytu i czynszu".

Bitcoin.

Autor: Fidesis

"Gratuluje odwagi z próbą przewidzenia przyszłości kryptowalut, bo to zadanie iście karkołomne.

Wg mnie (a dobrze się orientuję) pozycja nr 1 Bitcoina jest na długo niezagrożona z racji:

- skali jego używania,
- wielkości społeczności go wspierającej,
- rozpoznawalności/marki,
- rynku, jaki stworzył,
- przewagi ilości kapitału jaki ściąga w odróżnieniu od innych kryptowalut.

Wszystkie innowacje, jakie dokonują się w podobnych kryptowalutach można błyskawicznie wdrożyć w bitcoinie. Jedyne teoretyczne problemy to klęska urodzaju - nienadążenie z ulepszeniami w proporcji do skali wzrostu zainteresowania i przeciążenia sieci... ale na szczęście są tam informatyczni geniusze, którzy przewidują to z wyprzedzeniem ;)

Bitcoinowi nie grozi też konkurencja. To Bitcoin napędził jej powstanie i jego problemy odbijają się od razu na nich. Co, więcej ta konkurencja jest dla bitcoina zbawienna, bo pokazuje jak można go poprawić.

Zgadzam się jednak, że nadchodzi nowa generacja kryptowalut odmiennie skonstruowanych, o innej filozofii, alternatywnych możliwościach (bez kopania komputerowego zużywającego zasoby i będącego już w fazie niebezpiecznej monopolizacji...) i mogących mocno namieszać, ale jednocześnie zdywersyfikować zainteresowanie bitcoina i odciążyć go!

Warto zainteresować się rewolucją jakiej dokonuje Reggie Middleton tworząc w ramach protokołu bitcoin (czyli prawdziwej jego siły) całe praktycznie darmowe alternatywne odwzorowanie funkcjonalności komercyjnych giełd i banków (umowy, transakcje, kredyty, opcje, akcje, derywaty).

Do tego pokazuje jak system transakcyjny bitcoina doszczętnie zniszczy model biznesowy vizi, mastercarda czy paypal'a i zmusi rynek do dostosowania się do nowej sytuacji. Już teraz w USA stawia się ATMy, gdzie można wymienić pieniądź fiducjarny na bitcoiny z identyfikacją odciskiem dłoni czyli w pełni legalnie. To prawdziwa rewolucja i chociaż bitcoin nie ma cech czyniących złoto tak wartościowym ma inne, które nie są jeszcze dostrzegane, a które uczynią bitcoina jeszcze bardziej pożądanym.

O dziwo w Niemczech jest już możliwe legalne inwestowanie w bitcoina ze zwolnieniem od podatku jeśli trwa to co najmniej rok (inaczej obowiązuje podatek)".

Kradzież akcji w majestacie prawa.

Autor: Programista

"Transgraniczna forma bail in:

<http://finanse.wp.pl/kat,1033747,title,Jak-Slowency-na-Polakach-sie-uwlaszczyli,wid,16346712,wiadomosc.html?ticaid=112109>"

Chiny – USA.

Autor: Michael

"Chiny mają ogromne rezerwy finansowe, stać ich na kupowanie złota, mają silny wzrost gospodarczy - chociaż moim zdaniem, istnieje tam poważne ryzyko kryzysu (bańka na rynku nieruchomości, ogromne zadłużenie samorządów lokalnych, ryzyko kryzysu bankowego na skutek niewypłacalności banków i braku gotówki w sektorze bankowym). FED za wydrukowane dolary ratuje płynność USA, skupuje obligacje własnego kraju, żeby nie dopuścić do wzrostu ich rentowności i w następstwie tego wzrostu kosztów obsługi długu zagranicznego USA oraz wzrostu rat kredytu dla przeciętnego Smitha. USA ma ogromny deficyt finansów publicznych, rząd wydaje 30% więcej niż zarabia. Owszem, mogliby drukować 2 razy więcej i teoretycznie kupować złoto za resztę kasy. Ale zniszczyliby szybko

dolara i doprowadzili do mega inflacji. Poza tym szulerni z USA zależy, żeby zapakować ulicę w akcję, kiedy są przewartościowane, jak ceny złota zaczną rosnąć na skutek zakupów przez FED, część kapitału zamiast w akcję, może trafić na rynek złota".

Forex.

Autor: Artur

"Odnosnie Forex - po paru latach zabawy statystyki są nieubłagane. Milionów nie zarobiłem, ale nie straciłem setek tysięcy. FX raczej porównałbym do ruletki w Internecie (grałem tylko na sucho). Dom maklerski (broker) tak jak kasyno robi w gacie przed tzw. Big Player. W obydwu przypadkach, druga strona zakładu (w Polsce Dom Maklerski - jak jest z brokerami z zagranicy nie sprawdzałem, ale pewnie tak samo) kiedyś doprowadzi do konfliktu interesów. Na Forexie gracz jest jednak "ślepy jak szczenię", dodatkowo były trader GS w wywiadzie twierdzi, że rynek walutowy jest najmniej płynny (czyli zaprzecza całej nagonce na najpłynniejszy rynek świata jakim ma być Forex) Natomiast niezaprzeczalny jest fakt, że jak ktoś traci to inny może zarobić. Dziadostwo na platformach polega wyłącznie na drastycznych zmianach spreadu, ale to samo tyczy się akcji czy obligacji oraz surowców w newralgicznych momentach. Platformy udostępniają sygnał od 9:00 rano w poniedziałek, czasu dla Sydney do 16:00 w piątek w New York (a fixing dla walut w NY jest 17:00 - czyli w Warszawie 23:00) Dlaczego rynek nie startuje o 9:00 czasu Wellington czyli w Warszawie w niedzielę o 21:00 pojęcia nie mam. Jak zaczynasz grać [czy to w kasynie czy na giełdzie (Forex, akcje, kontrakty, obligacje, surowce)] zapomnij, że z jednym tysiącem złotych zarobisz 1 000 000 \$ z prędkością światła. Na wejściu potrzebujesz od 3 000 \$ (chyba że jesteś wybrańcem z 1 000 zł). Bądź pewien, że Twój sukces przykuje ich uwagę i zrobią wszystko, aby zmniejszać twoje dochody. Osiągając odpowiedni pułap dochodu zajrzyj do regulaminu, bo tam zawsze jest informacja o tym, że będziesz mieć zmieniony lewar (będziesz musiał zasilić konto dodatkowymi pieniędzmi, aby grać dalej), a to może skutkować zamknięciem Twoich tłustych kontraktów z automatu w połowie drogi do TP. Jak już będzie Cię stać, w gotówce na zakup od banku, po cenie spot 800 000 \$, waluty wymieniane trzymaj w sejfie, a nie w banku i platformę włączaj tylko do podglądania kursu".

Kolejny atak na gotówkę.

Autor: cracko

"Ograniczenia w wypłatach HSBC: <http://www.bbc.co.uk/news/business-25861717>"

Wszelkie publikacje zamieszczone na stronie www.independenttrader.pl oraz w Independent Trader Newsletter powstały w oparciu o wiarygodne informacje, lecz ich trafność nie może być gwarantowana. Przedstawione opinie mogą się dezaktualizować, a ich autor nie jest zobowiązany do ich uaktualniania.

Przedstawione informacje są prywatnymi opiniami autora i nie stanowią rekomendacji inwestycyjnych w rozumieniu Rozporządzenia Ministra Finansów z dnia 19 października 2005 roku w sprawie informacji stanowiących rekomendacje dotyczące instrumentów finansowych, ich emitentów lub wystawców (Dz. U. z 2005 roku, Nr 206, poz. 1715).

Czytelnik musi być świadomy, że wyłącznie on ponosi odpowiedzialność z tytułu podejmowanych decyzji inwestycyjnych. Każda inwestycja powinna być konsultowana z licencjonowanym doradcą inwestycyjnym.

Wszystkie zamieszczone materiały są chronione prawami autorskimi. Nie mogą być kopiowane, publikowane czy modyfikowane w żadnej formie bez pisemnej zgody autora.